O WOLNĄ I ZJEDNOCZONĄ EUROPĘ

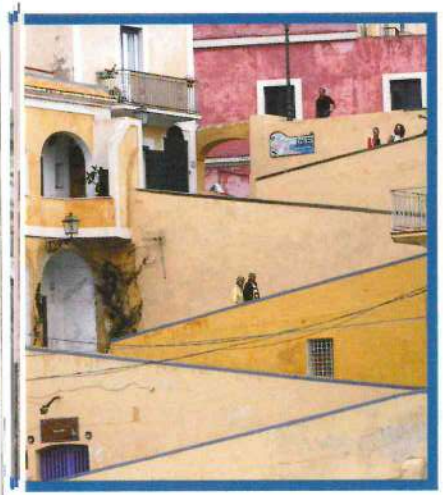


PROJEKT MANIFESTU VENTOTENE 1941

I. Kryzys współczesnej cywilizacji

współczesna cywilizacja uznała za swój fundament zasadę wolności, zgodnie z którą człowieka nie wolno traktować instrumentalnie, lecz zawsze jako niezależną ludzką istotę. W oparciu o to pojęcie wytoczono wielki proces historyczny wszystkim aspektom życia społecznego, które go nie respektowały.

1. Wszystkim narodom przyznano takie samo prawo do posiadania własnego, suwerennego państwa. Każda społeczność, odznaczająca się własnymi cechami etnicznymi, geograficznymi, językowymi i historycznymi, powinna znaleźć w organizmie państwowym, stworzonym samodzielnie i zgodnie z daną koncepcją życia politycznego, narzędzie do optymalnego zaspokojenia swoich potrzeb, bez jakiejkolwiek interwencji zewnętrznej. Idea suwerenności państwowej stała się potężnym bodźcem postępu: pozwoliła przezwyciężyć egoistyczne prowincjonalizmy i zjednoczyć się solidarnie przeciw uciskowi obcych najeźdźców; usunęła wiele przeszkód, które stały na drodze wolnego przemieszczania się ludzi i obrotu towarów; a na terenie państw nowo powstałych przyczyniła się do rozpowszechnienia wśród bardziej zacofanych społeczności instytucji i systemów edukacji rozwiniętych wcześniej w bardziej zaawansowanych społecznościach. Jednakże niosła ona też w sobie zarodki kapitalistycznego imperializmu, który



rozrósł się na naszych oczach i doprowadził do powstania państw totalitarnych oraz wybuchu wojen światowych.

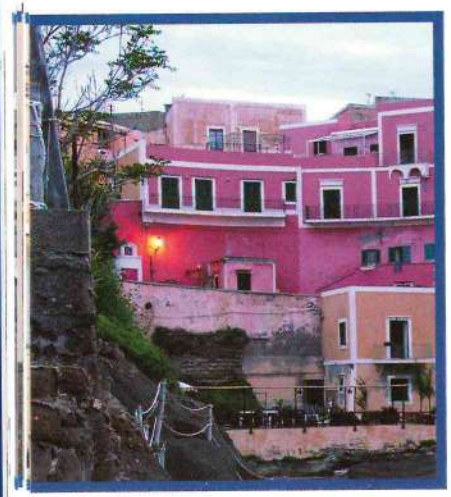
Narodu nie uważa się już za rezultat współżycia ludzi, którzy osiągnąwszy w wyniku długiego procesu historycznego jedność zwyczajów i aspiracji, uznali go za najbardziej skuteczną formę organizacji życia zbiorowego w ramach społeczności ludzkiej; dzisiaj naród zyskał wymiar boski, stał się organizmem, który stawia na pierwszym miejscu własną egzystencję i rozwój, nie dbając w najmniejszym stopniu o szkody, jakie może wyrządzić innym. Absolutna suwerenność państw narodowych doprowadziła każde z nich do dążenia do dominacji, gdyż każde czuje się zagrożone przez potęgę innych i uważa za swoją „przestrzeń życiową" coraz obszerniejsze terytoria, pozwalające poruszać się i zapewniać sobie środki utrzymania bez popadnięcia w zależność od innych. To pragnienie dominacji może zostać zaspokojone tylko przez osiągnięcie hegemonii przez najpotężniejsze państwo i podporządkowanie sobie przez niego słabszych.

W rezultacie państwo przestało być gwarantem wolności obywateli i stało się ich władcą, wykorzystując wszystkie swe środki, by uczynić z nich jak najsprawniejszą siłę militarną. Także w czasach pokoju, uważanych za przerwę pozwalającą przygotować się do nieuniknionej następnej wojny, w wielu krajach wola kręgów wojskowych ma przewagę nad dążeniami środowisk cywilnych, co coraz bardziej utrudnia funkcjonowanie wolnych instytucji poli-

tycznych: szkoła, nauka, produkcja, administracja zostają podporządkowane wzmacnianiu potencjału wojskowego; matki uważa się za dostarczycielki przyszłych żołnierzy i w rezultacie nagradza się je wedle tych samych kryteriów co płodne zwierzęta na wystawach rolniczych; dzieci od najwcześniejszych lat wychowywane są w kulcie oręża i w nienawiści do obcych; wolność osobista przestaje istnieć, gdyż wszyscy są zmilitaryzowani i stale powoływani do służby wojskowej; powtarzające się wojny zmuszają ludzi do porzucania rodziny, zajęć, majątku i do poświęcania życia dla celów, których wartości nikt dobrze nie rozumie; w ciągu niewielu dni ulegają zniszczeniu wyniki wielu dziesięcioleci wysiłków na rzecz polepszenia zbiorowego dobrobytu.

Państwa totalitarne z największą konsekwencją wdrożyły w życie zjednoczenie wszystkich sił, osiągając najwyższy stopień centralizacji i autarkii, dlatego też okazały się organizmami najlepiej dopasowanymi do dzisiejszego środowiska międzynarodowego. Wystarczy, by jeden naród postąpił krok naprzód na drodze totalitaryzmu, by pociągnął za sobą inne, które instynkt przeżycia zmusza do podążenia w tym samym kierunku.

2) Uznano, że wszyscy obywatele mają takie samo prawo do tworzenia woli własnego państwa. Miała być ona w związku z tym syntezą zmiennych potrzeb ekonomicznych i ideologicznych wszystkich warstw społecznych, posiadających gwarancję wolności wyrażenia swego głosu. Taka organizacja polityczna pozwoliła skorygo-



wać lub przynajmniej złagodzić największe niesprawiedliwości odziedziczone po wcześniejszych systemach politycznych. Jednak wolność prasy i stowarzyszeń a także stopniowe rozszerzanie praw wyborczych coraz bardziej utrudniały pogodzenie obrony starych przywilejów przy jednoczesnym utrzymaniu systemu reprezentacji.

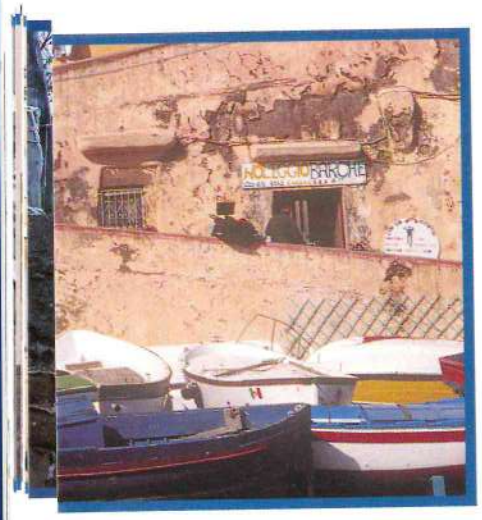
Biedni stopniowo uczyli się wykorzystywać te narzędzia, by podważyć prawa nabyte przez warstwy zamożne; podatek od dochodów rentierskich i od spadku, podatek liniowy wraz ze wzrostem majątku, zwolnienie od podatku dochodów minimalnych i dóbr koniecznych, bezpłatna szkoła publiczna, wzrost wydatków na opiekę społeczną, reformy rolne, kontrola fabryk- wszystkie te inicjatywy zagrażały warstwom uprzywilejowanym, obwarowanym w swych fortecach.

Chociaż warstwy uprzywilejowane zgodziły się na równość praw politycznych, nie mogły dopuścić do tego, by warstwy uboższe posługiwały się nimi do doprowadzenia do rzeczywistej równości społecznej i ekonomicznej nadającej konkretną treść pojęciu wolności. Kiedy po zakończeniu I wojny światowej niebezpieczeństwo to stało się zbyt realne, naturalną konsekwencją było gorące poparcie udzielone przez kręgi uprzywilejowane powstawaniu dyktatur, które odbierały przeciwnikom narzędzia walki prawnej.

Z drugiej strony, powstanie olbrzymich przedsiębiorstw przemysłowych, bankowych, oraz syndykatów skupiających całe armie pracowników, korporacji i stowarzyszeń wywierających

nacisk na rząd, by prowadził politykę zgodną z ich interesami, groziło rozpadnięciem się państwa na pojedyncze, zwalczające się wzajemnie, baronie gospodarcze. System demokratyczno-liberalny, stając się narzędziem używanym przez te grupy w celu wyzyskiwania całej społeczności, tracił coraz bardziej swój prestiż i w ten sposób rozpowszechniało się przekonanie, że tylko państwo totalitarne, gdzie nie ma miejsca na wolność osobistą, może rozwiązać konflikt interesów, z którym nie potrafiły sobie poradzić istniejące instytucje polityczne.

W istocie, rządy totalitarne utrwaliły pod wieloma względami status różnych kategorii społecznych na osiągniętym przez nie poziomie, rozciągnęły nadzór policyjny nad życiem wszystkich obywateli, a rozprawiając się bezwzględnie z wszelkimi formami opozycji, uniemożliwiły jakąkolwiek możliwość prawną skorygowania panującego stanu rzeczy. W ten sposób zapewnili sobie byt pasożytniczy właściciele ziemscy oraz rentierzy, uczestniczący w produkcji społecznej jedynie poprzez odcinanie kuponów od swoich tytułów własności; właściciele monopolistycznych przedsiębiorstw i koncernów produkcyjnych, wyzyskujący konsumentów i zagarniający oszczędności drobnych ciułaczy; plutokraci, którzy ukryci za kulisami, dyrygują działaniami polityków mając na celu wyłącznie własną korzyść, ale zachowując pozory, że chodzi o wyższy interes narodowy. Nie uległa zmianie sytuacja, w której nieliczna garstka dysponuje kolosalną fortuną, a szerokie rzesze



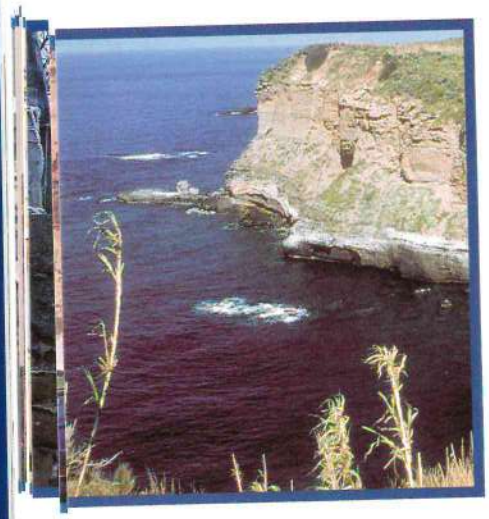
żyją w biedzie, pozbawione możliwości korzystania z owoców współczesnej kultury. Zachował się, w ogólnym wymiarze, system ekonomiczny, w którym zasoby materialne i siła robocza, zamiast służyć zaspokojeniu podstawowych potrzeb rozwoju energii życiowej społeczeństwa, są podporządkowane spełnianiu błahych zachcianek ludzi będących w stanie zapłacić najlepszą cenę; system ekonomiczny, w którym dzięki prawom dziedziczenia, potęga pieniądza pozostaje w ramach tej samej warstwy, zmieniając się w przywilej nie mający żadnego związku ze społeczną wartością oddanych usług, a pole możliwości działania proletariatu jest tak ograniczone, że aby przeżyć, robotnicy często zmuszeni są zgadzać się na wyzysk ze strony pracodawcy.

Aby unieruchomić klasę robotniczą i utrzymać ją w posłuszeństwie, zmieniono związki zawodowe z instytucji walczących, kierowanych przez jednostki cieszące się zaufaniem członków, w organizacje nadzoru policyjnego, kontrolowane przez urzędników wybranych przez ekipę rządzącą i jej podlegających. Jeśli dokonuje się jakichś zmian w istniejącym układzie gospodarczym, są one zawsze podyktowane potrzebami militaryzmu, które połączyły się z reakcyjnymi aspiracjami warstw uprzywilejowanych w budowie i umacnianiu państw totalitarnych.

3) Wartość ducha krytycznego umocniła się w starciu z autorytarnym dogmatyzmem. Każda teza musiała być umotywowana albo zostawała odrzucona. Metodyczności tego odważnego stano-

wiska zawdzięczamy największe zdobycze naszego społeczeństwa na wszystkich polach. Jednak ta wolność duchowa nie oparła się kryzysowi, który doprowadził do powstania państw totalitarnych. Nowe dogmaty, które trzeba przyjąć na wiarę lub z hipokryzji, królują dziś we wszystkich dziedzinach nauki.

Mimo iż nikt nie wie, czym jest rasa, a najbardziej podstawowe pojęcia historii ujawniają absurdalność tego konceptu, żąda się od fizjologów, by weń wierzyli, udowadniali go i przekonywali innych, że istnieje przynależność do rasy wybranej, tylko dlatego, że imperializm potrzebuje tego mitu do rozbudzania w masach nienawiści i pychy. Najbardziej oczywiste pojęcia nauk ekonomicznych muszą zostać umieszczone na indeksie, by można było przedstawiać politykę samowystarczalności, równowagę wymiany i inne stare koncepcje merkantylizmu jako niezwykłe odkrycia naszych czasów. Z powodu współzależności gospodarczej wszystkich części świata, przestrzeń życiową dla każdej społeczności pragnącej zachować poziom życia odpowiadający cywilizacji współczesnej, stanowi cały świat; stworzyła się jednak pseudonauka geopolityczna, która chce wykazać zasadność teorii przestrzeni życiowych, by nadać teoretyczną podstawę imperialistycznemu dążeniu do dominacji. Fałszuje się podstawowe dane historyczne zgodnie z interesami klasy rządzącej. Z bibliotek i księgarń usuwane są wszystkie dzieła uznane za nieprawomyślne. Mroki oskurantyzmu znów zagrażają wolności ducha ludzkiego. Etyka społeczna wolności i równości zostaje odar-



ta ze swego znaczenia. Ludzie nie są już uważani za wolnych obywateli, którym państwo daje możliwość osiągnięcia celów zbiorowych. Stają się oni jego sługami i to ono decyduje, jake mają być ich cele, zaś za wolę państwa przyjmuje się wolę tych, którzy dzierżą władzę. Ludzie nie podlegają już prawu, lecz zostają wtłoczeni w strukturę hierarchiczną i muszą być posłuszni bez szemrania autorytetom, dla których liderem jest najwyższy przywódca, przedstawiany jako bóstwo. System kastowy odradza się z popiołów silniejszy niż kiedykolwiek.

Reakcyjna i totalitarna cywilizacja, zwyciężywszy w szeregu krajów, znalazła na koniec w nazistowskich Niemczech potęgę, która uznała, że będzie mogła doprowadzić swe założenia do najdalej posuniętych konsekwencji. Po starannych przygotowaniach, skorzystawszy zuchwale i bez skrupułów z rywalizacji, egoizmów i głupoty innych, pociągnęła za sobą swoich europejskich wasali - przede wszystkim Włochy - sprzymierzyła się z Japonią, dążącą do takich samych celów w Azji, by rozpocząć dzieło przemocy. Jej zwycięstwo oznaczałoby definitywne utrwalenie się totalitaryzmu na świecie. Wszystkie jego cechy osiągnęłyby najwyższy stopień natężenia, a siły postępu zostałyby na długi czas zepchnięte tylko do roli biernej opozycji.

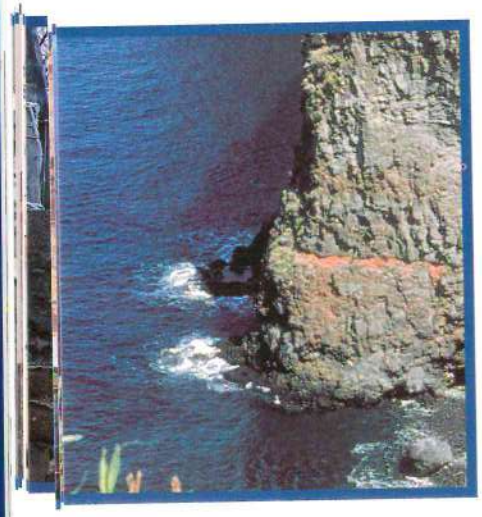
Tradycyjna arogancja i nietolerancja niemieckich kół wojskowych może nam dać pewne pojęcie o tym, jak wyglądałyby ich rządy po zwycięskim zakończeniu wojny. Zwycięskie Niemcy

mogłyby pozwolić sobie na wielkoduszny gest wobec innych narodów europejskich, okazując formalny szacunek dla ich terytorium i instytucji politycznych, by zaspokoić niemądre poczucie patriotyzmu, które odwołuje się do sentymentu do barw narodowych na palach granicznych i do narodowości polityków pojawiających się na pierwszym planie, zamiast wspierać się na stosunku sił i na rzeczywistej treści instytucji narodowych. Jednak rzeczywistość, mimo kamuflażu, wcale by się nie zmieniła: ludzkość podzieliłaby się na nowo na Spartan i Helotów.

Również kompromisowe rozwiązanie między stronami konfliktu oznaczałoby kolejny krok w stronę totalitaryzmu, gdyż wszystkie kraje, którym udałoby się wymknąć spod dominacji Niemiec, zostałyby zmuszone do wcielenia w życie takich samych form politycznych jak one, by przygotować się odpowiednio do następnej wojny.

Jednak mimo iż hitlerowskie Niemcy pokonały po kolei słabsze państwa, zmusiły swymi działaniami do włączenia się w konflikt coraz potężniejsze siły. Odważna postawa Wielkiej Brytanii, która w krytycznej chwili samotnie stawiła czoła nieprzyjacielowi, sprawiła, że Niemcy musiały zderzyć się z żelazną linią obrony wojsk sowieckich i dała Ameryce czas do zmobilizowania jej bezmiernych rezerw produkcyjnych. Walka z niemieckim imperializmem ściśle powiązała się także z walką narodu chińskiego z imperializmem japońskim.

Do starcia z potęgami totalitarnymi zostały zmobilizowane



ogromne rzesze ludzi i wielki potencjał środków; moc tych potęg osiągnęła swój punkt szczytowy i może już tylko ulec osłabieniu, podczas gdy ich przeciwnicy przekroczyli moment największej słabości, a teraz rosną w siłę.

Działania aliantów rozbudzają każdego dnia coraz większe pragnienie wolności, także w krajach, które ustąpiły przed przemocą i zagubiły się w wyniku otrzymanych ciosów, a nawet wśród obywateli państwach Osi, którzy zrozumieli, że z powodu żądzy władzy swoich przywódców zostali wciągnięci w rozpaczliwą sytuację.

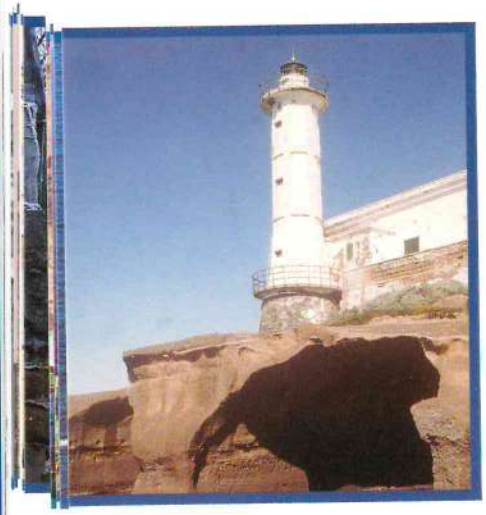
Powolny proces, w wyniku którego ogromne masy ludzi pozwalały biernie, by kształtował je nowy reżim, dopasowywały się do niego i przyczyniały się w ten sposób do jego umocnienia, został zatrzymany i rozpoczął się proces odwrotny. Ta wzbierająca się z wolna wielka fala łączy wszystkie postępowe siły: najbardziej oświecone grupy klasy pracującej, w których strach ani pochlebstwa nie potrafiły stłumić dążenia do wyższej formy życia; najświatlejszych intelektualistów, oburzonych degradacją ludzkiej inteligencji; przedsiębiorców, którzy chcieliby podejmować nowe inicjatywy i uwolnić się od biurokratycznych zatorów i narodowych autarkii przeszkadzających im na każdym kroku; na koniec tych wszystkich, którzy z powodu wrodzonego poczucia godności nie umieją zginać karku w upokorzającym zniewoleniu.

W tych wszystkich siłach leży nadzieja na uratowanie naszej cywilizacji.

II. Zadania na okres powojenny. Jedność Europy

okonanie Niemiec nie doprowadziłoby automatycznie do przywrócenia w Europie porządku zgodnego z naszym ideałem cywilizacji. W czasie krótkiego i burzliwego okresu ogólnego kryzysu (gdy państwa leżeć będą w gruzach, a masy ludowe czekać będą niecierpliwe na nowe słowa i na przewodnictwo odpowiedzialnych internacjonalistycznych liderów, jako bezkształtna, płynna materia gotowa, by wlać ją w nowe formy), warstwy, które cieszyły się największymi przywilejami za czasów starych systemów narodowych, spróbują siłą lub podstępem osłabić falę nastrojów internacjonalistycznych, i podejmą upartą próbę odbudowania starych organizmów państwowych. Jest prawdopodobne, że angielskie klasy rządzące, być może we współpracy z Amerykanami, zachowają się w taki sposób i będą dążyć do odnowienia polityki równowagi sił, uzasadniając to rzekomym bezpośrednim interesem swych imperiów.

Siły konserwatywne, czyli: kadry kierownicze podstawowych instytucji państw narodowych; wyższa kadra oficerska oraz członkowie rodów monarchicznych, tam gdzie jeszcze one istnieją; grupy monopolistycznego kapitalizmu, które uzależniły swe dochody od dochodów państwa; wielcy właściciele ziemscy i wysocy hierarchowie Kościoła, którzy mogą być pewni swych



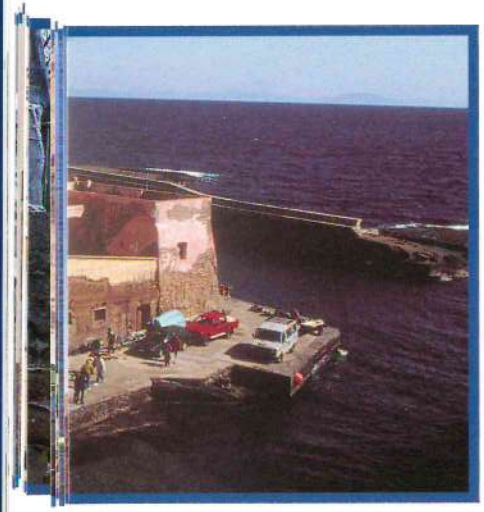
pasożytniczych dochodów tylko w ramach stabilnego społeczeństwa konserwatywnego; a wraz z nimi niezliczona rzesza wszystkich, którzy od nich zależą lub zostali olśnieni tradycyjną aurą ich potęgi: wszystkie te siły już dzisiaj czują, że ich dom zaczyna się chwiać i szukają sposobów ocalenia. Zawalenie się starych struktur pozbawiłoby je w jednym momencie wszystkich posiadanych gwarancji i naraziłoby na atak ze stron sił postępowych.

SYTUACJA REWOLUCYJNA: STARE I NOWE TENDENCJE

Z emocjonalnego punktu widzenia upadek reżimów totalitarnych będzie oznaczał dla całych narodów odzyskanie „wolności"; znikną wszelkie hamulce i naturalną koleją rzeczy zapanuje całkowita wolność słowa i stowarzyszeń. Będzie to tryumf tendencji demokratycznych. Występują one w wielu odmianach, od bardzo konserwatywnego liberalizmu do socjalizmu i anarchii. Wierzą w „spontaniczne rodzenie się" wydarzeń i instytucji, w absolutną dobroć odruchów oddolnych. Nie chcą wywierać nacisku na „historię", na „lud", na „proletariat" czy jakkolwiek nazywają swojego boga. Życzą sobie końca dyktatur, wyobrażając go sobie jako oddanie ludom ich niezbywalnego prawa do samostanowienia, a ukoronowaniem ich marzeń jest wybrany w jak najszerszym głosowaniu powszechnym i w skrupulatnym poszanowaniu praw wyborczych parlament konstytucyjny, który zdecyduje o kształcie

nowej konstytucji. Jeśli naród jest niedojrzały, konstytucja będzie nieudana; lecz poprawić ją będzie można tylko dzięki wytrwałemu trudowi perswazji .

Demokraci nie są z zasady całkowicie przeciwni używaniu siły, ale chcą się do niej uciekać tylko wtedy, gdy większość jest przekonana o jej niezbędności, czyli gdy stanowi już ona tylko postawienie niemal niepotrzebnej kropki nad „i", dlatego też są liderami sprawdzającymi się tylko w czasach zwykłej administracji, kiedy naród jest w zasadzie przekonany o pozytywnym charakterze podstawowych instytucji i uważa, że wymagają one co najwyżej drugorzędnych ulepszeń. W okresach rewolucyjnych, gdy instytucje te nie mają być zarządzane lecz dopiero stworzone, praktyka demokratyczna zawodzi na całej linii. Rozpaczliwa bezradność demokratów w czasie rewolucji w Rosji, w Niemczech i w Hiszpanii to trzy najświeższe przykłady takiej sytuacji. W takich okolicznościach, po upadku starego aparatu państwowego z jego prawami i administracją, mnożą się niezwłocznie rozmaite zrzeszenia i komitety ludowe, w których skupiają się i działają wszystkie postępowe siły społeczne, bądź pozornie nawiązując do starych form prawodawczych, bądź też otwarcie je lekceważąc. Społeczeństwo ma co prawda podstawowe potrzeby, które musi zaspokoić, ale nie umie określić dokładnie, czego chce i co powinno robić. Wszystkie hasła wydają mu się atrakcyjne. Miliony jego głów nie potrafią widzieć spraw



jasno i rozpadają się na się na liczne, zwalczające się nawzajem frakcje.

W chwili, w której potrzebne są zdecydowanie i odwaga działania, demokraci czują się zagubieni, nie mając za sobą spontanicznego poparcia społecznego, a tylko mętną burzę namiętności. Sądzą, że ich obowiązkiem jest uzyskanie takiego poparcia i prezentują się jako kaznodzieje przekonujący do swej sprawy, podczas gdy potrzebni są przywódcy mający przed sobą jasno wytyczony cel. Demokraci marnują okazje sprzyjające ukształtowaniu się nowej formy rządów, próbując zapewnić od razu sprawne działanie instytucji, które potrzebują długiego okresu przygotowań i sprawdzają się w okresach stosunkowego spokoju. Dają swym przeciwnikom do ręki oręż, z którego ci korzystają, by ich potem obalić. W tysiącach swych różnych tendencji nie reprezentują już chęci odnowy, lecz królujące we wszystkich umysłach mętne ambicje, które paraliżują się nawzajem i otwierają w ten sposób wolną drogę rozwojowi sił reakcyjnych. Demokratyczna metodologia polityczna będzie niepotrzebnym ciężarem w czasie kryzysu rewolucyjnego.

Logomachie demokratów doprowadziłyby ich stopniowo do utraty początkowej popularności jako bojowników o wolność. Wobec braku rzeczywistej rewolucji politycznej i społecznej, w nieunikniony sposób odrodziłyby się pre-totalitarne instytucje polityczne, a walka rozgrywałaby się na nowo według starych schematów rywalizacji klas.

Przekonanie, że walka klas stoi u podstaw wszystkich problemów politycznych, było głęboko zakorzenione zwłaszcza wśród robotników fabrycznych i nadało kierunek prowadzonej przez nich polityce, dopóki w grę nie wchodziły instytucje fundamentalne; jednak gdy pojawia się konieczność przekształcenia całej organizacji społecznej, stanowisko to staje się narzędziem izolacji proletariatu. Robotnicy, wychowani w duchu klasowym, nie potrafią wznieść ponad interesy swojej klasy, a nawet kategorii, nie troszcząc się o powiązanie ich z interesami innych warstw, albo też dążą do dyktatury swojej klasy, by zrealizować utopijną kolektywizację materialnych środków produkcji, definiowanych przez stuletnią propagandę jako cudowny lek na wszystkie bolączki. Taka polityka nie jest w stanie przekonać żadnej klasy poza robotnikami, pozbawiającymi w ten sposób inne postępowe siły swego poparcia i zostawiającymi je na łasce reakcji, która manipuluje nimi umiejętnie, tak, by następnie zniszczyć także ruch robotniczy.

Pośród różnych ruchów proletariackich wyznających zasadę klasowości i ideał wspólnoty dóbr, komuniści szybko zdali sobie sprawę z trudności uzyskania poparcia społecznego wystarczającego, by zwyciężyć i dlatego, w odróżnieniu od innych partii ludowych, przekształcili się w ruch o surowej dyscyplinie, który wykorzystuje mit sowiecki do rządzenia robotnikami i wykorzystywania ich do różnych manewrów, mimo że ich głos wcale nie jest dla nich prawem.



Zajęcie takiego stanowiska daje komunistom przewagę nad demokratami w czasie kryzysów rewolucyjnych; jednak ponieważ starają się oni odizolować w miarę możliwości klasy robotnicze od innych sił rewolucyjnych - głosząc, że „prawdziwa" rewolucja ma dopiero nadejść - okazują się w decydujących momentach elementem sekciarskim, osłabiającym siłę ruchów postępu. Poza tym całkowita zależność od Rosji Sowieckiej, która wielokrotnie wykorzystywała ich do realizowania celów swojej polityki narodowej, nie pozwala im zachować konsekwencji w działaniach politycznych. Muszą stale ukrywać się za Karolyim, Blumem, Negrinem, by potem pójść na dno wraz z używanymi przez siebie marionetkami demokracji. Do zyskania i zachowania władzy nie wystarczy bowiem sam spryt: potrzebna jest zdolność dania organicznych i żywotnych odpowiedzi na potrzeby współczesnego społeczeństwa.

Gdyby w dniu jutrzejszym walka miała organiczyć się do tradycyjnego pola narodowego, trudno byloby uniknąć powrotu do dawnych aporii. Struktura gospodarcza poszczególnych państw narodowych jest w istocie tak głęboko zakorzeniona, że główną kwestią stałoby się ustalenie, która grupa interesów gospodarczych, czyli która klasa powinna trzymać ster rządów. Front sił postępu załamałby się z powodu konfliktów między klasami i kategoriami gospodarczymi. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa skorzystałyby z tego siły reakcyjne.

Prawdziwy ruch rewolucyjny będzie musiał się zrodzić wśród tych, którzy umieją skrytykować stare struktury polityczne; będzie w stanie współpracować z siłami demokratycznymi, komunistycznymi i wszystkimi innymi, które dążą do obalenia totalitaryzmu, nie pozwalając jednak wciągnąć się w sieć ich politycznych manewrów.

Siły reakcyjne dysponują zasobami ludzkimi i dobrze wykształconymi kadrami kierowniczymi, które stoczą zawziętą walkę o utrzymanie swej supremacji. W trudnych momentach będą umiały przybrać maskę, przedstawiać się jako miłośnicy wolności, pokoju, ogólnego dobrobytu, klas najuboższych. Już w przeszlości potrafiły przeniknąć do ruchów ludowych i sparaliżować je, zniekształcić, zmienić w ich własne przeciwieństwo. Bez wątpienia także w przyszłości stanowić będą bardzo niebezpieczną i liczącą się siłę.

Kwestią, którą siły reakcji spróbują wykorzystać dla swoich celów, będzie odbudowa państwa narodowego. Będą one mogły odwołać się do najbardziej rozpowszechnionego i zranionego w czasie ostatnich zdarzeń uczucia społecznego, łatwego do wykorzystania dla celów reakcyjnych: do patriotyzmu. W ten sposób będą mogły zarazem liczyć na wprowadzenie zamieszania w szeregach przeciwników, gdyż jedyne, jak dotąd, doświadczenie polityczne mas ludowych dotyczy zakresu narodowego i dość łatwo byłoby przekonać je oraz ich najbardziej krótkowzrocznych przy-



wódców do idei odbudowy państw zmiecionych przez burzę dziejową.

Gdyby ten cel został osiągnięty, reakcja odniosłaby zwycięstwo. Mogłyby powstać państwa na pozór demokratyczne i socjalistyczne, ale powrót sił reakcyjnych do władzy byłby tylko kwestią czasu. Odrodziłyby się zawiści narodowe, i każde państwo znowu uzależniałoby zapokojenie swoich potrzeb wyłącznie od potęgi militarnej. Po krótszym lub nieco dłuższym czasie głównym zadaniem ponownie stałoby się przekształcenie społeczeństw w armie. Generałowie wróciliby do władzy, monopoliści do ciągnięcia korzyści z autarkii, księża do utrzymywania ludzi w posłuszeństwie. Biurokracja rozrosłaby się niepomiernie. Wszystkie zdobycze pierwszej chwili wolności zostałyby zaprzepaszczone w obliczu konieczności przygotowania się do nowej wojny.

Podstawowym problemem, który trzeba rozwiązać, aby możliwy stał się prawdziwy, a nie pozorny postęp, jest ostateczne zniesienie podziału Europy na poszczególne państwa narodowe. Upadek większości państw kontynentu pod niepowstrzymanym walcem Niemiec połączył los norodów europejskich, które bądź znalazły się pod rządami Hitlera, bądź też, po jego upadku, przeżyją okres kryzysu rewolucyjnego, w którym nie znajdą oparcia w sztywnych i solidnych strukturach państwowych. Już dzisiaj ludzkie umysły są w dużo większym stopniu, niż w przeszłości, przychylne idei wprowadzenia federalnego porządku w Europie. Trud-

ne doświadczenia ostatnich dziesięcioleci otworzyły oczy także tym, którzy nie chcieli widzieć i sprawiły, że powstały warunki przychylne naszej idei.

Wszyscy rozumni ludzie pojmują już, że nie da się zachować równowagi między niezależnymi państwami europejskimi, jeśli militarystyczne Niemcy będą się cieszyć statusem takim, jak inne kraje; nie można też podzielić Niemiec i utrzymać ich w poddaństwie, gdy zostaną już zwyciężone. W czasie próby dziejowej okazało się, że żadne państwo europejskie nie może stać na boku, podczas gdy inne uczestniczą w walce, i że bez znaczenia są deklaracje neutralności oraz pakty o nieagresji. Udowodniona została bezużyteczność, a wręcz szkodliwość, organizacji takich jak Liga Narodów, która miała ambicję, by zapewnić przestrzeganie prawa międzynarodowego respektując absolutną suwerenność państw członkowskich i nie uciekając się do pomocy własnych sił wojskowych. Absurdem okazała się zasada nieinterwencji, zgodnie z którą każdy naród ma prawo wybrać sobie rządy despotyczne, jeśli tego chce, tak jakby wewnętrzna struktura każdego państwa nie stanowiła żywotnego problemu dla wszystkich państw europejskich. Międzynarodową egzystencję na kontynencie zatruły niemożliwe do rozwiązania problemy - granice wytyczone na niejednorodnych etnicznie terenach, obrona mniejszości religijnych czy językowych, dostęp do morza krajów położonych wewnątrz kontynentu, kwestia bałkańska, kwestia irlandzka itd. - na które



najlepszą odpowiedzią byłoby stworzenie Federacji Europejskiej, tak jak w przeszłości kłopoty niewielkich państewek zostały rozwiązane poprzez ich włączenie się w większy organizm państwowy, i przeniesienie ich problemów na poziom stosunków miedzy prowincjami.

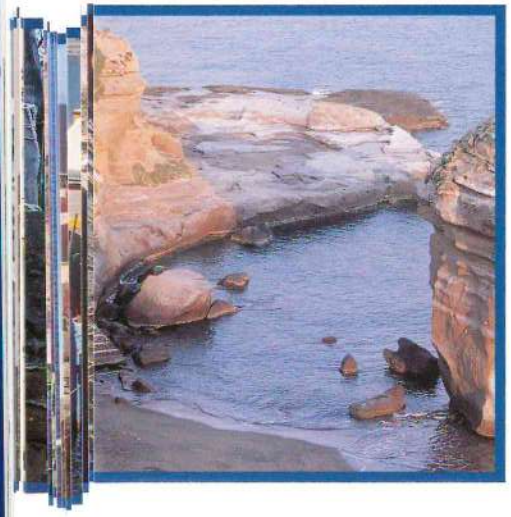
Z drugiej strony, koniec poczucia bezpieczeństwa i przekonania o nietykalności Wielkiej Brytanii, które sprzyjały postawie „splendid isolation", klęska wojsk francuskich i całej Francji w pierwszym starciu z siłami niemieckimi, kładąca, miejmy nadzieję, kres szowinistycznemu przekonaniu o galijskiej wyższości, a przede wszystkim świadomość niebezpieczeństwa powszechnego zniewolenia, to okoliczności, które sprzyjać będą stworzeniu rządów federalnych, przezwyciężających dzisiejszą anarchię. W istocie to, że Anglia zaakceptowała już postulat niepodległości Indii, a Francja uznała swoją klęskę i potencjalną utratę swego imperium, ułatwią także zawarcie zgody co do uporządkowania spraw europejskich w koloniach.

Do tego wszystkiego dodać należy zniknięcie niektórych ważniejszych dynastii królewskich i kruchość podstaw, na których opierają się te, które wciąż istnieją. Trzeba wziąć pod uwagę, że dynastie, uważające poszczególne kraje za tradycyjnie przynależne im apanaże i odgrywające znaczny wpływ na sprawy państwa, stanowiły poważną przeszkodę w racjonalnym zorganizowaniu Stanów Zjednoczonych Europy, które muszą być oparte we

wszystkich krajach na konstytucji republikańskiej. A jeśli przekroczymy horyzont Starego Kontynentu i popatrzymy na całość wszystkich ludów zamieszkujących Ziemię, musimy uznać, że Federacja Europejska to jedyna rozsądna gwarancja na to, by stosunki z narodami amerykańskimi i azjatyckimi mogły się rozwijać w duchu pokojowej współpracy, w oczekiwaniu na dalszą przyszłość, kiedy możliwa stanie się jedność polityczna całego globu.

Dlatego też granica podziału między partiami postępowymi i reakcyjnymi nie przebiega już wzdłuż formalnej linii większej czy mniejszej demokracji albo socjalizmu, które mogą powstać. Jest to zupełnie nowa linia, oddzielająca tych, którzy za główny cel walki uważają jej stare motywy, czyli zdobycie władzy politycznej na poziomie narodowym - i tym samym przyczynią się, nawet mimowolnie, do powrotu sił reakcji, odrodzenia się dawnych absurdów i zastygnięcia lawy ludowych namiętności w starych formach - oraz tych, którzy za najważniejsze zadanie uznają stworzenie trwałego organizmu międzynarodowego i ku temu zadaniu ukierunkują siły ludowe, i również po uzyskaniu władzy państwowej wykorzystają ją przede wszystkim jako narzędzie doprowadzenia do jedności międzynarodowej.

Już teraz trzeba podejmować działania oraz akcje propagandowe, by doprowadzić do porozumienia i współpracy między ruchami bez wątpienia powstającymi w różnych krajach, kładąc w ten sposób podwaliny pod ruch, który będzie umiał zmobilizować



wszystkie siły do wcielenia w życie najwspanialszej i najbardziej nowatorskiej idei powstałej w ciągu stuleci w Europie. Jest nią mocne państwo federalne, które w miejsce armii narodowych będzie dysponować europejską siłą wojskową, zniszczy autarkie gospodarcze stanowiące podstawę rządów totalitarnych, stworzy organy i środki zapewniające przestrzeganie przez poszczególne kraje Federacji jego bezpośrednich zarządzeń i utrzymanie powszechnego porządku, jednocześnie pozostawiając tym państwom autonomię pozwalającą im na kształtowanie i rozwijanie życia politycznego zgodnie ze specyficznymi potrzebami danych nacji.

Jeśli w najważniejszych państwach Europy znajdzie się wystarczająco dużo ludzi rozumiejących potrzebę zrealizowania tej idei, odniosą oni bez wątpienia zwycięstwo, gdyż sytuacja i nastroje będą sprzyjać ich dziełu. Będą oni mieli naprzeciw siebie partie i ruchy skompromitowane po katastrofalnych doświadczeniach ostatniego dwudziestolecia. Wybije godzina nowych dzieł, ale także nowych ludzi: RUCHU NA RZECZ WOLNEJ I ZJEDNOCZONEJ EUROPY.

III. Zadania na okres powojenny. Reforma społeczeństwa

olna i zjednoczona Europa to niezbędna przesłanka do zwiększenia potencjału współczesnej cywilizacji, dla której epoka totalitarna stanowiła okres zastoju. Koniec tej epoki będzie oznaczać niezwłoczne odrodzenie się historycznego procesu przeciw nierównościom i przywilejom społecznym.

Wszystkie stare konserwatywne instytucje, które przeciwstawiały się temu procesowi, przestaną istnieć lub będą się chylić ku upadkowi; kryzys ten należy wykorzystać z odwagą i stanowczością.

Aby rewolucja europejska podążyła w pożądanym przez nas kierunku, musi mieć ona charakter socjalistyczny, to znaczy powinna zaproponować emancypację klas pracujących i zapewnienie im lepszych warunków życia. Wyznacznikiem działań zmierzających w tym kierunku nie może być jednak czysto doktrynalna zasada, zgodnie z którą należy znieść prywatną własność środków produkcji, lub tolerować ją tylko czasowo, jeżeli nie da się jej uniknąć. Powszechne upaństwowienie gospodarki było pierwszym utopijnym programem, po którym klasy robotnicze spodziewały się wyzwolenia z kapitalistycznego jarzma; jednak zrealizowanie tego postulatu nie prowadzi do zamierzonego skutku, ale do powstania reżimu, w którym całe społeczeństwo zostaje podporządkowane niewielkiej klasie biurokratów zarządzających gospodarką.



Powszechna kolektywizacja była pośpieszną i błędną próbą realizacji prawdziwej podstawy socjalizmu, jaką jest przekonanie, że siły ekonomiczne nie mają dominować nad człowiekiem, ale - tak jak to się dzieje w przyrodzie - powinny pozostawać pod jego racjonalną władzą, przewodnictwem i kontrolą, tak aby wielkie rzesze nie stały się ich ofiarą. Nie wolno tłumić gigantycznych sił postępu, wypływających z interesów jednostki, poprzez wtłoczenie ich w nudę rutyny. Oznaczałoby to znalezienie się potem wobec nierozwiązywalnego problemu: odrodzenia ducha inicjatywy za pomocą zróżnicowania płac i innych zabiegów tego typu. Siły te należy więc pielęgnować i podsycać przez stwarzanie im jak najlepszych warunków rozwoju i zastosowania, a jednocześnie trzeba umacniać i udoskonalać ramy, które kierują je w stronę celów korzystnych dla całej społeczności.

Własność prywatną należy znosić, ograniczać, zmieniać jej wymiar albo rozszerzać ją, w zależności od konkretnej sytuacji, a nie w sposób dogmatyczny. Postulat ten wpisuje się w proces kształtowania europejskiego życia gospodarczego uwolnionego od koszmarów militaryzmu i biurokracji narodowych. Irracjonalne rozwiązania muszą ustąpić racjonalnym, także w świadomości ludzi pracy. Pragnąc wyjaśnić bardziej szczegółowo treść tego postulatu, kładziemy tu nacisk na następujące punkty (naturalnie przydatność i sposób przeprowadzenia każdego działania prag-

matycznego trzeba osądzać zawsze w odniesieniu do zadania podstawowego: stworzenia zjednoczonej Europy):

a) Nie można pozostawić w prywatnych rękach działalności o charakterze siłą rzeczy monopolistycznym, co prowadzi do wyzyskiwania rzesz konsumentów; np. przemysłu elektrycznego, przedsiębiorstw utrzymywanych ze względu na interes publiczny, potrzebujących do przetrwania polityki ochronnej, dotacji, zamówień rządowych itd. (we Włoszech najbardziej charakterystycznym przykładem jest jak dotąd przemysł hutniczy); a także przedsiębiorstw, które ze względu na wielkość zainwestowanego kapitału, ilość zatrudnionych robotników czy znaczenie strategiczne sektora, są w stanie szantażować organy państwowe, narzucając im politykę korzystną dla własnych interesów (np. przemysł wydobywczy, zbrojeniowy, banki). Na tym polu trzeba będzie przeprowadzić bez wątpienia szeroko zakrojone upaństwowienie, bez żadnych względów dla praw nabytych.

b) Zasady określające w przeszłości prawa dziedziczenia i prawo własności pozwoliły nielicznym uprzywilejowanym na skupienie w rękach bogactw, które w czasie kryzysu rewolucyjnego trzeba będzie rozdzielić po równo, aby wyeliminować warstwy pasożytnicze i dać pracownikom potrzebne im narzędzia produkcji, polepszyć ich warunki ekonomiczne i pozwolić im osiągnąć życiową niezależność. Myślimy tu o reformie rolnej, która oddając ziemię w ręce uprawiających ją ludzi, ogromnie powiększy liczbę



posiadaczy, oraz o reformie przemysłu, rozszerzającej własność pracowników w nieupaństwowionych sektorach poprzez zarząd spółdzielczy, robotnicze spółki akcyjne itd.

c) Młodzi powinni uzyskać wszelką pomoc, by zmniejszyć do minimum nierówności na starcie w zmaganiach życiowych. W szczególności, szkoła publiczna powinna zapewniać rzeczywistą możliwość kontynuowania studiów na poziomie wyższym najlepszym, nie tylko najbogatszym uczniom. Poza tym na każdym kierunku studiów, czy to przygotowującym do konkretnych profesji, czy też do wolnych zawodów i aktywności naukowej, należy kształcić ilość studentów odpowiadającą potrzebom rynku, tak aby średnia płaca kształtowała się później mniej więcej na tym samym poziomie we wszystkich kategoriach zawodowych, różnicując się jedynie w ich obrębie zależnie od indywidualnych umiejętności.

d) Osiągnięcia współczesnej techniki i niemal nieograniczony potencjał masowej produkcji środków pierwszej potrzeby pozwalają już w chwili obecnej zapewnić wszystkim za stosunkowo niewielką cenę społeczną wyżywienie, odzież, dach nad głową i inne niezbędne środki pozwalające na zachowanie poczucia godności. Ludzka solidarność z tymi, którzy nie dają sobie rady w walce gospodarczej, musi zatem zatracić cechy upokarzającej filantropii, utrwalającej zło, które na pozór usiłuje zwalczać, i zamiast tego powinna przyjąć formę szeregu zabiegów gwarantujących bezwa-

runkowo wszystkim, niezależnie od tego, czy są oni w stanie pracować, godny poziom życia. Zabiegi te nie powinny jednak eliminować bodźca do pracy i do oszczędzania. W ten sposób ubóstwo nie będzie już zmuszać nikogo do zgadzania się na upokarzające kontrakty i zaniżone stawki płacy.

e) Uwolnienie klas pracujących będzie możliwe tylko wtedy, gdy zostaną zrealizowane postulaty wyliczone w poprzednich punktach. Klas tych nie wolno pozostawić na łasce polityki gospodarczej monopolistycznych syndykatów, które przenoszą do strefy robotniczej metody wyzysku charakterystyczne dla wielkiego kapitału. Pracownicy powinni odzyskać wolność wyboru swoich przedstawicieli, by mogli oni pertraktować w ich imieniu o zawarcie kontraktów zbiorowych, zaś państwo będzie musiało zapewnić środki prawne gwarantujące dotrzymanie podpisanych umów. Kiedy te przekształcenia społeczne zostaną zrealizowane, będzie można zwalczyć wszystkie monopolistyczne tendencje.

Te wszystkie zmiany są konieczne, by nowy porządek zyskał poparcie szerokiej rzeszy obywateli zainteresowanych jego utrzymaniem, oraz by nadać życiu politycznemu wymiar wolności połączony z silnym poczuciem solidarności społecznej. Wsparte na takich fundamentach, swobody polityczne zyskają nie tylko formalne, ale także konkretne znaczenie, gdyż ogół obywateli będzie cieszyć się niezależnością i samoświadomością pozwalającą na stałą i skuteczną kontrolę klasy rządzącej.



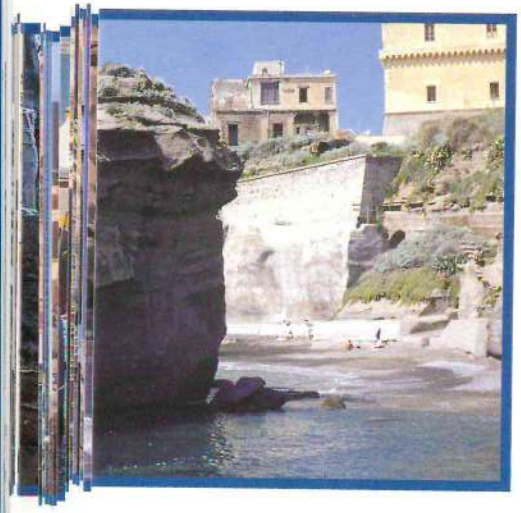
Nie ma tu potrzeby rozwodzić się nad organami konstytucyjnymi, gdyż nie znając jeszcze warunków, w których powstaną i będą działać, moglibyśmy tylko potwórzyć rzeczy znane: o niezbędności istnienia organów przedstawicielskich, uporządkowaniu prawodawstwa, niezawisłości sądownictwa, stojącego na straży sprawiedliwego przestrzegania uchwalonych praw, wolności prasy i zrzeszeń, zapewniającej opinii publicznej pełny dostęp do informacji i możliwość rzeczywistego udziału w życiu państwa. Tylko dwa punkty wymagają sprecyzowania, gdyż są one w tej chwili szczególnie ważne dla naszego kraju: chodzi o stosunki między państwem a kościołem oraz o rodzaj przedstawicielstwa politycznego.

a) Konkordat, którym Włochy i Watykan przypieczętowały sojusz z faszyzmem, będzie musiał zostać anulowany, na rzecz ustanowienia całkowicie laickiego charakteru państwa i przyznania mu jednoznacznego zwierzchnictwa w sprawach cywilnych. Wszystkie wyznania religijne będą cieszyć się takim samym szacunkiem, lecz państwo zaprzestanie ingerowania w stosunki między nimi.

b) Domek z kart korporacyjnych struktur stworzonych przez faszyzm rozpadnie się na kawałki wraz z innymi częściami totalitarnego państwa. Niektórzy sądzą, że z tych skorup da się w dniu jutrzejszym zebrać materiał na nowy porządek konstytucyjny. My nie podzielamy tej opinii. W krajach totalitarnych, izby korporacyj-

ne są narzędziem kontroli policyjnej nad pracownikami. Ale nawet gdyby izby korporacyjne rzeczywiście reprezentowały interesy poszczególnych kategorii pracowniczych, w żadnym wypadku nie miałyby kwalifikacji, by zajmować się kwestiami ogólnopolitycznymi, natomiast w sprawach ściśle gospodarczych stanowiłyby instrument pozyskiwania przywilejów dla najsilniejszych związkowych kategorii pracowniczych. Związki zawodowe mają prawo do szerokiej współpracy z organami państwowymi, które zajmują się rozwiązywaniem problemów bezpośrednio ich dotyczących, należy jednak wykluczyć nadanie im jakiejkolwiek funkcji prawodawczej, gdyż doprowadziłoby to do feudalnej anarchii w życiu gospodarczym, zakończonej odnowieniem despotyzmu politycznego. Wiele osób, które uległo naiwnie czarowi korporacyjnego mitu, przekona się do dzieła odnowy; ludzie ci będą jednak musieli zdać sobie sprawę z tego, jak absurdalne było rozwiązanie, o którym marzyli. Korporacjonizm może konkretyzować się tylko w kształcie przyjętym przez państwa totalitarne, służąc wtedy podporządkowaniu pracowników funkcjonariuszom, którzy kontrolują ich działania pod kątem interesów klasy rządzącej.

Partii rewolucyjnej nie można stworzyć w sposób zaimprowizowany dopiero gdy nadejdzie decydująca chwila: trzeba zacząć ją kształtować już dzisiaj, przynajmniej jeśli chodzi o zręby jej filozofii politycznej, liderów i przywódców, oraz pierwsze zadania, które musi zrealizować. Partia ta nie może stanowić niejednorod-



nego zbioru tendencji, połączonych tylko przelotnie przez swą antyfaszystowską przeszłość i oczekiwanie na upadek reżimu totalitarnego, który będzie oznaczać ponowne rozproszenie się na różne frakcje, gdy tylko cel zostanie osiągnięty. W rzeczywistości bowiem dopiero wtedy partia rewolucyjna rozpocznie swą prawdziwą działalność: dlatego też musi składać się z członków zgadzających się co do podstawowych problemów do rozwiązania w przyszłości.

Metodyczna propaganda partii rewolucyjnej musi przeniknąć do wszystkich uciskanych przez obecny reżim; punktem wyjścia powinien stać się problem najboleśniej przeżywany przez jednostki i całe klasy, następnie należy pokazać, w jaki sposób łączy się on z innymi problemami i objaśnić, jak rozwiązać tę sytuację. Jednak z rosnącej rzeszy sympatyków, do pracy w organizacji ruchu należy wciągnąć i przyjąć tylko tych, dla których rewolucja europejska stała się głównym celem życiowym, i którzy dzień po dniu będą go wytrwale i skutecznie realizować, nawet w trudnych i niebezpiecznych warunkach, dbając o zachowanie tajemnicy, gdy ich działania będą przez władze uważane za nielegalne.

Choć działalność propagandową prowadzić należy we wszystkich środowiskach, najbardziej intensywna powinna być ona tam, gdzie znajdzie największą siłę oddźwięku i da możliwość zwerbowania ludzi odznaczających się bojowością ducha. Dlatego też należy kierować ją przede wszystkim w stronę dwóch grup spo-

łecznych najbardziej wrażliwych na dzisiejszą sytuację, a zarazem tych, które odegrają decydującą rolę w dniu jutrzejszym, czyli do klasy robotniczej i kręgów intelektualistów. Robotnicy w najmniejszym stopniu ulegli totalitarnej dyscyplinie i najwcześniej będą gotowi zreorganizować swe szeregi. Intektualiści, zwłaszcza ci młodsi, najbardziej ze wszystkich czują się przygnieceni i zrażeni do panującego despotyzmu. Z czasem inne kręgi stopniowo także dołączą to tego powszechnego ruchu.

Każdy ruch, który nie zdoła doprowadzić do sojuszu między tymi siłami, skazany jest na porażkę: ruch złożony z samych intelektualistów nie będzie miał siły powszechności, koniecznej do pokonania oporu reakcji i będzie go hamować wzajemna nieufność w stosunkach z klasą robotniczą. Dlatego też, mimo ożywiających go uczuć demokratycznych, będzie miał tendencję, by w obliczu trudności skłonić się do mobilizacji wszystkich innych klas przeciw robotnikom, co prowadziłoby do odrodzenia faszyzmu. Jeśli zaś ruch taki oprze się tylko na proletariacie, będzie pozbawiony owej jasności myśli, która pochodzić może tylko od intelektualistów i jest niezbędna, by jasno rozróżnić nowe zadania i nowe drogi; pozostanie więźniem starej idei klasowej, wszędzie widzieć będzie nieprzyjaciół i ostatecznie wybierze doktrynalne rozwiązanie komunizmu.

W czasie kryzysu rewolucyjnego właśnie ten ruch będzie musiał zorganizować siły postępu i pokierować nimi, wykorzystując



wszystkie spontanicznie tworzące się organy ludowe, w których niczym we wrzącym tyglu mieszają się masy rewolucyjne, nie po to, by żądać plebiscytów, lecz w oczekiwaniu na przewodnictwo. Wizję i pewność tego, co powinno być zrobione czerpie partia rewolucyjna nie z wcześniejszej konsekracji ze strony nieistniejącego jeszcze głosu ludu, lecz ze świadomości, że jest wyrazem najgłębszych potrzeb współczesnego społeczeństwa. Ukierunkowuje w ten sposób nowy porządek i zaczyna nadawać dyscyplinę społeczną bezkształtnym masom. Dzięki tej dyktaturze partii rewolucyjnej powstaje nowe państwo a wokół niego nowa, prawdziwa demokracja. Nie należy się obawiać, że rządy rewolucyjne doprowadzą do odnowienia despotyzmu. Dzieje się tak, jeśli kształtuje się społeczeństwo typu serwilistycznego. Ale jeśli partia rewolucyjna od samego początku będzie zdecydowanie i stanowczo tworzyć warunki do wolnej egzystencji, pozwalającej wszystkim obywatelom uczestniczyć naprawdę w życiu państwa, akceptacja i zrozumienie nowego porządku będzie się zwiększać, co da możliwość działania wolnych instytucji politycznych. Ewentualne drugorzędne kryzysy polityczne nie będą w stanie temu przeszkodzić. Dzisiaj nadeszła chwila, kiedy trzeba umieć porzucić stare obciążenia i otworzyć się na nadejście nowej epoki, odmiennej od wcześniejszych wyobrażeń; kiedy należy zapomnieć o nieudolnych starcach i rozbudzić nową energię wśród młodych. Dzisiaj szukają się i spotykają, by budować projekty na przyszłość ci, którzy roz-

szyfrowali przyczyny obecnego kryzysu cywilizacji europejskiej, dlatego też chronią dziedzictwo wszystkich wzniosłych prądów ludzkości, które poniosły porażkę, gdyż nie umiały określić swego celu lub też środków, potrzebnych do jego osiągnięcia.

Droga, jaką trzeba wybrać, nie jest łatwa ani bezpieczna. Trzeba ją jednak przebyć i tak się stanie!

Altiero Spinelli - Ernesto Rossi